

Scenariusz filmu "Fanatyk"

autorzy scenariusza:

Michał Tylka
Malcolm XD

Na motywach copypasty:
"Mój stary to fanatyk wędkarstwa" Malcolma XD

Michał Tylka
michal@studionandu.com tel.
794-675-845

1 INT. SALA TERAPEUTYCZNA

W jasnej sali terapeutycznej około 12 osób - mężczyzn i kobiet. Są to ludzie w przedziale 20-30 lat. Część z nich ubrana jest w szpitalne piżamy i kapcie, część w codziennych ubraniach. Kilka osób rozmawia z sobą. Reszta siedzi na krzesłach w okręgu. Jedno krzesło puste na środku.

Na krześle samotnie siedzi ANON (22 lata) - JAKUB GAŁECKI - ubrany w szpitalną piżamę i kapcie oraz bluzę z kapturem na głowie. Na salę wchodzi TERAPEUTA (około 45 lat). Siada na krześle na środku. Wszyscy siadają na krzesłach.

TERAPEUTA
(po chwili)
Została jedna osoba, która nie
wypowiadała się jeszcze w trakcie
sesji. Panie Jakubie, zapraszam.

Terapeuta patrzy na Anona. Kilka osób obraca się w jego stronę. On siedzi nadal bez ruchu. Po chwili bierze swoje krzesło i siada na środku. Milczy. Chwila zniecierpliwienia wśród pacjentów.

PACJENTKA #1
(zniecierpliwiona)
No powiedz cokolwiek. Dlaczego tu
jesteś.

ANON
W wigilię stwierdziłem, że napiszę
o ojcu tekst...

2 EXT. OSIEDLE

Widzimy zaśniewane osiedle. Gasną latarnie. Słychać pijanych ludzi, wracających z imprezy. Śpiewają piosenkę. W jednym z okien w dużym bloku pali się światło. Okno jest uchylone. Widać postać Anona. Anon pali papierosa. Zamyka okno.

TYTUŁ "FANATYK"

Ścieżka dźwiękowa: Ptaki "Krystyna".

3 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

ANON (22 lata) ubrany jest w spodnie dresowe i bluzę z kapturem założonym na głowę. Jego ruchy są bardzo flegmatyczne, ma podkrążone oczy, dłuższe, tłuste włosy, pogryzione opuszki palców. Co jakiś czas na jego twarzy widać tik nerwowy - nagły skurcz mięśni. Jego sposób mówienia jest wyjątkowo flegmatyczny.

(KONTYNUACJA)

W pokoju półmrok. Pokój przedzielony na dwie wyraźne przestrzenie - część należąca do Anona: zagracona starymi komputerami, plakatami z gier, brudnymi ubraniami na podłodze, półką z czasopismami komputerowymi i zestawem figurek z Warhammera, pegasusem z poukładanymi cartridge'ami, pustymi puszkami z energetyków i niepościelonym łóżkiem oraz starym krzesłem obrotowym z biurkiem z monitorem LCD, podłączonym do komputera stacjonarnego, stojącego przy biurku.

Druga część pokoju jest posprzątana, przy pościelonym łóżku leży sportowa torba z ubraniami, hantle, wieszak pełen kolorowych koszul, na półce wiele par jeansów, plakaty z nagimi kobietami i piłkarzami.

ANON od okna podchodzi do komputera. Siada przy nim. Widzimy na ekranie komputera forum Karachan. Anon rytmicznie naciska klawisz F5, odświeżając stronę.

Nagle słychać, że ktoś otwiera drzwi wejściowe do mieszkania. Do pokoju wchodzi PATRYK (20 lat) - brat Anona - ubrany w koszulę modnej firmy, z włosami na żelu, wygląda na pijanego. Rozgląda się z lekkim obrzydzeniem.

PATRYK

Wychodziłeś gdzieś dzisiaj?

Anon nie odpowiada, nadal naciska klawisz F5.

PATRYK

(otwierając okno)

Strasznie tu śmierdzi. Myłeś się w ogóle dziś?

Anon przestaje naciskać klawisz F5.

4

INT. ŁAZIENKA W MIESZKANIU ANONA

Mała łazienka w starym bloku. Na półce przy sedesie sarta gazet wędkarskich. Anon stoi w samych bokserkach przed wanną - odsuwa zasłonę. W wannie pływa karp. Anon szybko zasłania ją z powrotem. Anon spogląda w lustro.

ANON

(z offu)

Mój stary to fanatyk wędkarstwa.

Anon zaczyna myć się przed umywalką.

5 INT. KORYTARZ W MIESZKANIU ANONA

Ciemność. Anon w samych bokserkach z ubraniami na ręce idzie przez korytarz. Słysząc chrapanie Ojca z dużego pokoju. Nagle Anon zaczyna krzyczeć. Po chwili zapala się światło w dużym pokoju. Widzimy kilka wędek na ścianach w korytarzu i ponton napompowany w dużym pokoju. Anon ma wbity w stopę haczyk. Leje się z niego krew.

MATKA
(z pokoju, zaniepokojona)
Co tam się dzieje?

Z pokoju Anona wychodzi Patryk. Włącza światło w korytarzu.

PATRYK
(zrezygnowany, głośno, do
Matki)
Kuba wbił sobie haczyk w nogę.

MATKA
Andrzej! Andrzej!

Widzimy, że w dużym pokoju porusza się ponton i z jego wnętrza wyłania się Ojciec.

MATKA
(do Ojca)
Trzeba do szpitala jechać - haczyk
znowu wyciągać!

Matka zapala światło w pokoju. Widzimy na ścianach wiele półek i meblościanek. Półki pełne są wędkarskich elementów: szklanych ryb, gazet wędkarskich, książek, pucharów i dyplomów, zdjęcie Ojca z wielkim szczupakiem i z drugim wędkarzem wymazanym flamastrem, podbieraki i sieci na ścianach, jasnoniebieska tapeta w niebieskie rybki.

MATKA - WIOLETTA GAŁECKA (około 50 lat) - zaniepokojona, w nocnej koszuli, wchodzi do korytarza.

MATKA
(zdenerwowana)
Żeby w Wigilię takie rzeczy.
Nieszczęście jakieś będzie!

6 INT. WNĘTRZE SAMOCHODU

Świt. OJCIEC i Anon jadą samochodem. Ojciec ANDRZEJ GAŁECKI (około 55 lat) mocno znerwicowany, ubrany w kamizelkę wędkarską i czapkę prowadzi samochód. Anon siedzi na przednim siedzeniu, ubrany w spodnie dresowe z podwiniętą

(KONTYNUACJA)

nogawką i bluzę z kapturem. Trzyma na desce rozdzielczej nogę z wbitym haczykiem. Od haczyka odchodzi żyłka, wędka leży pomiędzy siedzeniami. Ojciec jest zdenerwowany.

ANON

(z offu)

W swoim 22-letnim życiu już z 10
razy byłem na takim zabiegu.

OJCIEC

Trzeba było patrzeć, jak łazisz!
Nowe haczyki popsujesz! To
pieniądze kosztuje!

7 INT. SALA TERAPEUTYCZNA W SZPITALU

Anon siedzi na krześle na środku sali terapeutycznej w szpitalu. Ściąga kaptur z głowy.

ANON

Tydzień temu poszedłem na badania
to baba z recepcji jak mnie tylko
zobaczyła to kazała buta ściągać,
bo myślała, że znowu hak w nodze.

Niektóre osoby patrzą na stopy Anona.

8 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Poranek. Anon człapie do parapetu i zamyka okno. W drugim łóżku śpi Patryk. Anon kładzie się do łóżka. Zasypia.

9 EXT. SCENA PODWODNA

Ujęcia podwodne. Kamera płynie pod wodą. Dramatyczna muzyka. Nagle w kadrze pojawia się szczupak.

10 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Anon budzi się z krzykiem. Jest przedpołudnie. Siada przy komputerze, rusza myszą i naciska F5 na klawiaturze. Po chwili do pokoju wchodzi PATRYK z sałatką warzywną na talerzu. Podchodzi do okna i je otwiera. Anon nie oponuje. Patryk siada na łóżku, je i patrzy na Anona.

PATRYK

Może byś tak zrobił sobie dziś
przerwę od kompa, co? Matka się
martwi o Ciebie, odkąd cię wywalili
ze studiów. Słyszysz?

Anon nic nie mówi, patrząc w monitor. Anon zaczyna pisać.

11 INT. WNETRZE SAMOCHODU

Dzień. Ojciec prowadzi samochód. Pod lusterkiem powiewa brelok w kształcie plastikowej ryby.

ANON

(z offu)

Co tydzień ojciec robi objazd po
wszystkich kioskach w mieście...

12 EXT. KIOSK

Słoneczny, wiosenny dzień. Ojciec stoi przy okienku w kiosku. W kiosku MARZENA (około 35 lat) - kioskarka.

MARZENA

(podając gazety)

SuperKarp... Wędkarz Polski...
Świat Wędkarza. Świat Wędkarza
podrożał, panie Gałęcki.
dwadzieścia jeden trzydzieści
siedem będzie za wszystko.

OJCIEC

Podrożał?

(do siebie)

Skurwysyny, tylko by kasę brali do
kieszeni.

Ojciec kładzie 20 złotych na ladzie.

OJCIEC

Syn doniesie resztę, bo mam
wyliczone.

13 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

W pokoju składana wersalka, kanapa z telewizorem i stacjonarny komputer Matki w rogu pokoju. Dużo starych szafek, meblościanki. Tapeta w rybki na ścianie, na hakach sieci wędkarskie, podbieraki. Na stoliku rachunki. Matka przegląda korespondencję w okularach, trzyma list, siedząc przy komputerze. Anon ogląda teleturniej "Jeden z Dziesięciu" w telewizji, siedząc na kanapie. Patryk w kuchni robi mieszankę białkową, oglądając z daleka telewizję. Ojciec wchodzi do pokoju, trzymając kilka gazet, rzuca je na stół na rachunki, bierze Świat Wędkarza. Bierze pilota i zmienia kanał na program wędkarski. Na twarzy Anona widać zdenerwowanie.

(KONTYNUACJA)

MATKA
(odrywając się od rachunków)
Coś się stało?

OJCIEC
(zdenerwowany)
Świat Wędkarza podrożał. Każdy chce
nakraść, ile może. Patryk,
wychodzisz? Podejdź do kiosku
resztę dopłacić.

PATRYK
(pijąc mieszanke białkową)
Nie zdążę, tata. Mam trening.

Ojciec siada na kanapie obok Anona. Anon dostrzega coś za
telewizorem - wygląda to jak mała żywa rybka, która szamocze
się na parapecie.

MATKA
(zdenerwowana)
To nie kupuj! Zaoszczędzimy
pieniędzy przynajmniej. Kuba cię
nauczy korzystania z internetu.

OJCIEC
(zdenerwowany, podnosi głos)
Ciszej! "Taaaka ryba" leci! No już
Kuba! I tak nie oglądasz! Skocz do
kiosku, bo mnie jeszcze będą ścigać
komornikiem!

Anon wstaje, patrzy na parapet, ale nic tam nie ma.

14 EXT. KIOSK

Anon stoi przy kiosku. Kioskarka Marzena patrzy na niego
wrogo. Anon spłaca złoty trzydzieści siedem groszy.

MARZENA
Złoty trzydzieści siedem. Jeszcze
piętnaście groszy.

Anon jest wyraźnie zmieszany.

15 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Anon siedzi z Ojcem przy komputerze.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC

Wpisz mi tam, czekaj, o! Jakie są
najlepsze zanęty na okonie.

Anon wpisuje. Patrzą w wyniki. Anon klika jeden z nich.

OJCIEC

(czyta, zdenerwowany)

Co to za pierdoły... Oni chyba
nigdy dorodnego okonia nie złowili!

Ojciec czyta dalej.

OJCIEC

Pojebało ich, Kuba! Ty widzisz, co
tu piszą? Bzdury piszą! Jak tu
można pisać?

Anon rejestruje Ojca na forum wędkarskim.

ANON

(z offu)

Teraz nie dosyć, że kupuje te swoje
gazetki, to jeszcze kręci
gównoburze z innymi wędkarzami.

16 INT. SALA TERAPEUTYCZNA

Anon kontynuuje opowieść.

ANON

(uśmiecha się)

Kiedyś ojciec mnie wkurzył to
założyłem tam konto i go
trollowałem, pisząc jakieś losowe
głupoty typu...

17 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Anon siedzi przed komputerem. Przegląda forum wędkarskie. Z
dużego pokoju słychać Ojca.

OJCIEC

(z dużego pokoju)

Karasie jedzą gówno!

Anon zaczyna się śmiać.

OJCIEC

(z dużego pokoju)

Ja mu kurwa pokażę!

(KONTYNUACJA)

Do pokoju wchodzi Matka z talerzem bigosu. Patrzy na śmiejącego się Anona, uśmiecha się i kręci głową ze zrozumieniem.

ANON

(z offu)

Matka nie nadążała z gotowaniem
bigosu na uspokojenie.

18 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

SLOW MOTION

Ojciec stoi przed komputerem i uderza klawiaturą monitor.

ANON

(z offu)

Ojciec ma już na forum rangę sum za
najebranie dziesięciu tysięcy
postów.

19 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

19-letni Anon siedzi z Matką, Ojcem i Patrykiem przy stole, jedzą obiad - rybę z ziemniakami - w telewizji transmisja Anioła Pańskiego z Watykanu. Matka wygląda na zadowoloną. Anon również wygląda na zadowolonego.

ANON

(z offu)

Od jakichś 5 lat w każdą niedzielę
jem rybę na obiad...

OJCIEC

(tryumfalnie)

Dostałeś się na studia, bo jak jesz
dużo ryb, to mózg ci lepiej
pracuje, bo zawierają dużo fosforu.

Anon spuszcza wzrok na talerz. Widać tik nerwowy na jego twarzy. Matka przestaje się uśmiechać. Wszyscy jedzą w ciszy.

PATRYK

Czytałem też o tym w "Men's
Health"!

OJCIEC

(kontynuuje, w kierunku
Patryka)

Poza tym dużo kwasów nienasyconych,
witamina E, kwas omega trzy.

(KONTYNUACJA)

MATKA
Jedź Andrzej, bo wystygnie.
(do Anona)
Jestem z ciebie dumna.

Anon uśmiecha się lekko.

OJCIEC
(radośnie, po chwili, uderza
dłońmi w stół)
Kiedyś TAKIE ryby na obiad się
łowilo na zalewie lędzińskim!

Ojciec się śmieje. Wszyscy patrzą po sobie.

OJCIEC
(traci nagle entuzjazm)
Ale to już dawne dzieje! Na
wszystko położył łapę Polski
Związek Wędkarski, nic nie
zarybiają tylko kradną! Skurwysyny!

MATKA
(zdenerwowana)
Andrzej!

Ojciec jest cały czerwony, wstaje od stołu. Bierze z półki
książkę "Wielka Encyklopedia Ryb Rzecznych". Siada na
kanapie. Czyta. Reszta domowników je dalej obiad.

20 INT. POKÓJ ANONA

Anon siedzi przed komputerem. Patryk siedzi na łóżku i
patrzy na niego.

PATRYK
(zaniepokojony)
Eee braciak, kontaktujesz?

Anon obraca się do niego.

PATRYK
(patrząc na niego uważnie)
Skocz po miotłę i mopa, bo starsza
się piekli, że straszny tu syf.

21 INT. ŁAZIENKA W MIESZKANIU ANONA

Anon nalewa wody do wiadra w umywalce. Drzwi od łazienki są uchylone. W lustrze widać napompowany ponton, ustawiony przy ścianie w dużym pokoju.

ANON

(z offu)

W tym roku sam sobie kupił na święta ponton.

22 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Zadowolony Ojciec pompuje nożną pompką ponton na środku pokoju.

ANON

(z offu)

Oczywiście do wigilii nie wytrzymał tylko już wczoraj go rozpakował i nadmuchał w dużym pokoju.

CUT TO

Ojciec siedzi w kamizelce wędkarskiej, ogląda telewizję i trzyma talerz z karpem. W telewizji reklama świąteczna.

23 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Anon czyści szmatką figurki z Warhammera. Patryk zmiata podłogę. Do pokoju wchodzi Matka. Rozgląda się po pokoju.

MATKA

Kuba, chodź, obierzesz ziemniaki. Ja muszę zabić karpia.

24 INT. KUCHNIA W DOMU ANONA

Anon siedzi w kuchni, obiera ziemniaki. W dużym pokoju Ojciec ogląda telewizję. Matka wchodzi do kuchni, trzymając karpia. Kładzie go na desce. Ryba strasznie wierzga. Anon patrzy na rybę.

MATKA

(podenerwowana)

Wielki wędkarz a karpia to kto zabija w tym domu. No kto?

(czule, do karpia)

No już, już. Zaraz będzie koniec.

(KONTYNUACJA)

Matka odcina głowę karpia. Odwraca się w kierunku Anona.
Anon rzuca nóż do garnka z ziemniakami.

ANON

(z offu)

Gdyby mnie na długość ręki
dopuszcili do wszystkich ryb
rzecznych w Polsce to bym wziął i
zajebał.

25 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Anon stoi w oknie. Patrzy na zaśniewane osiedle.

ANON

(z offu)

Jak jest ciepło, to co weekend
jeździ na ryby.

26 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Letnia noc. W pokoju mało rzeczy i ubrań brata. Anon siedzi
w pokoju sam przy otwartym oknie. Odpala szklaną lufkę z
marihuaną. Słyszy coś za drzwiami. Chowa lufkę między
książkami.

27 INT. KORYTARZ W MIESZKANIU ANONA

W korytarzu MIREK - chudy mężczyzna w wieku około 60 lat.
Mirek trzyma wędkę, rozgląda się po mieszkaniu.

OJCIEC

(z kuchni, głośno)

Mirek! Zapakuj wędki! Jeszcze
kanapki zrobię!

MIREK

(głośno, do ojca)

Andrzejku, mi zrób ze dwie z
salcesonem! Bo żem zapomniał.

MATKA

(z dużego pokoju)

Ciszej! Jest czwarta rano!

28

INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Anon i Patryk ścielą obrus na stole, ustawionym na środku pokoju. W rogu pokoju ponton. Włączony telewizor - lecą kolędy znanych wykonawców, ale widać tylko jak śpiewają, bo dźwięk jest wyciszony. Ojciec siedzi zadowolony przed telewizorem, czyta gazetę, nuci i jednym okiem obserwuje telewizor. Matka ustawia zastawę stołową.

OJCIEC

(zaczyna podśpiewywać)

"Wstawaj karpiu, czas na Ciebie,
Wkrótce trafisz do obróbki...."

MATKA

Ciekawe, co tam u Bożenki. Biedna
sama już. Który to już? Trzeci rok.

ANON

(z offu)

Kiedyś towarzyszem wypraw rybnych
był hehe Zbyszek.

29

INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Muzyka: Andrzej Zaucha - Byłaś serca biciem. Imieniny ojca. Przy suto zastawionym stole siedzi ZBYSZEK - z wąsem, w kamizelce wędkarskiej Bomber. Obok niego BOŻENA - żona Zbyszka, korpulentna brunetka z dużą warstwą pudru na twarzy i finezyjną trwałą fryzurą. BOŻENA rozmawia z MATKĄ - popijają drinki w szklankach. Ojciec ze Zbyszkciem mają przed sobą kieliszki z wódką. Zbyszek co jakiś czas śmieje się w charakterystyczny sposób. Anon stoi w kuchni, je ciasto na talerzu. Na stole również prezent dla Ojca - drewnian płaskorzeźba z rybą, zawinięta w kokardę.

ANON

(z offu)

Byli z moim ojcem prawie jak
bracia. Przychodził z żoną Bożeną
na wigilię i tak dalej.

Odbijają kieliszki. Piją.

OJCIEC

Szczupaków przede wszystkim mi
życz! Szczupaków, Zbyszek!

ZBYSZEK

Sumy to na śniadanie takiego hehe
szczupaka jedzą.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC

(robi się zdenerwowany)

Weź mnie nie wkurwiał Zbyszek!
Widziałeś ty jakie szczupak ma
zęby? Haps! I ręka ujemana.

ZBYSZEK

Kurwa, Andrzej. Sumy w Polsce
osiemdziesiąt kilo ważą, twój
szczupak to im może naskoczyć!

OJCIEC

Co ty mi pierdolisz o sumach, jak
ledwo sam ukleję potrafisz wyłowić!
Szczupak to jest król wody, jak lew
jest król dżungli!

ZBYSZEK

(do siebie)

Pierdolisz, kurwa.

Matka usiłuje uspokoić Ojca. Ojciec rzuca się na Zbyszka.
Leżą na ziemi tarmosząc się za koszule. Matka i Bożena
próbują ich rozdzielić. Anon nalewa sobie w kuchni wódki do
szklanki.

30

INT. KORYTARZ W MIESZKANIU ANONA

Mama podnosi słuchawkę. Ojciec ogląda telewizję. Anon z
kuchni ogląda telewizję.

ANON

(z offu)

Od tego czasu zupełnie zerwali
kontakt.

Mama podnosi słuchawkę.

MAMA

Cześć Bożenko! Jezus Maria. Tak mi
przykro. Andrzej! Zbyszek zmarł.

OJCIEC

(do siebie)

I bardzo kurwa dobrze.

ANON

(z offu)

Tak go za tego suma znienawidził.

31

INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Ojciec, Matka i Anon oglądają wiadomości. Piją herbatę ze szklanek w koszyczkach, ojciec samym widelcem zjada gołąbki ze stojącego przed nim talerza i jednym okiem czyta SuperKarpia, matka je ciastka.

ANON

(z offu)

Wspominałem też o arcywrogu mojego starego, czyli Polskim Związku Wędkarskim.

PREZENTERKA WIADOMOŚCI

(z offu)

Polski Czerwony Krzyż zbiera dary dla osób poszkodowanych w wyniku trzęsienia ziemi w południowej Azji...

OJCIEC

(mruczy)

Powinni coś o tych skurwysynach z PZW powiedzieć.

PREZENTERKA WIADOMOŚCI

(z offu)

Szacuje się, że życie straciło jak do tej pory co najmniej 12 000 osób, a kolejne 300 000 nie ma dachu nad głową. PCK apeluje o przekazywanie darowizn, koców, namiotów, ubrań i środków czystości...

MATKA

(przejęta)

Andrzej, my chyba w piwnicy mamy ten stary koc, taki w kratę. Ubrań trochę jest po dzieciach, zapakowalibyśmy i by Kuba zaniósł do kontenera. Takie nieszczęście, co się z tym światem dzieje...

OJCIEC

Nie ma mowy! Ja ten koc na ryby biorę jak jest zimno! Kuba ma nieużywany koc w pokoju - możecie go zabrać. To, powinni pokazać, o to!

Anon spogląda w telewizor i widzi w nim Ojca, który zajął miejsce PREZENTERKI TV. Anon łapie się za głowę.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC

(w TV, zaczyna czytać)

Na jeziorze na Kuźnicy 300 kilo
karpia wypłynęło brzuchem do góry
jak prądem łowili! Pytam się, za co
te skurwysyny z Polskiego Związku
Wędkarskiego pieniądze biorą, jak
się takie rzeczy dzieją?!

32 EXT. CHODNIK PRZED LOKALNĄ SIEDZIBĄ PZW

Ojciec widzi przemawiającego Adama. Dopala papierosa, stojąc koło przyczepionej do ściany tabliczki PZW, po czym patrzy na zegarek i wchodzi do środka.

ANON

(z offu)

Szefem koła PZW w mojej okolicy
jest niejaki pan Adam.

33 INT. ŚWIETLICA - ZEBRANIE PZW

Na sali siedzi około 15 osób, w tym trzech członków zarządu koła siedzących twarzami do pozostałych zgromadzonych. Spotkanie prowadzi prezes koła ADAM. Ojciec siedzi na samym końcu sali.

ANON

(z offu)

Jest on dla starego uosobieniem
całego zła wyrządzonego polskim
akwenom przez Związek i ojciec
przez wiele lat toczył z nim wojnę.

ADAM

Ostatni punkt naszych dzisiejszych
obrad to wolne wnioski. Czy ktoś
chciałby zabrać głos?

Rękę podnosi tylko Ojciec. Adam desperacko szuka wzrokiem innego zgłoszenia. Ojciec wychyla się z krzesła i macha, żeby było go lepiej widać.

ADAM

(zrezygnowany)

Proszę bardzo.

Ojciec wstaje i wyciąga z kieszeni kilka kartek A4, na których ma zapisane swoje pretensje wobec PZW.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC

Szanowni państwo, jako wieloletni członek PZW, niesłusznie usunięty ze Związku w roku 2008, mam kilka zapytań. Po pierwsze, dlaczego skurwysyny nakradliście pieniędzy, co miały być na oznakowanie łowisk, a nie były? Po drugie, gdzie niby jest te 200 kilo szczupaka, co było wpuszczane rzekomo...

CUT TO

Ojciec szarpie się z Adamem. Kilka osób próbuje ich rozdzielić.

34

INT. KUCHNIA W MIESZKANIU ANONA

Ojciec w podartej koszuli je zupę pomidorową. Matka krząta się po kuchni zdenerwowana.

MATKA

(ze łzami w oczach)

Odpuściłbyś już. Popatrz na siebie. Jak ty wyglądasz.

Ojciec skruszony je zupę. Też ma łzy w oczach.

MATKA

Odpuść. Proszę cię. Co sobie myślą dzieci o tym wszystkim.

Ojciec patrzy na swoje ubranie. Wzbiera w nim złość.

OJCIEC

(ze łzami w oczach)

Dawno nikt mnie tak nie upokorzył. Od czasu, od momentu, jak mnie wyrzucili z pracy z zakładów.

Matka siada przy Ojcu.

MATKA

Andrzej, ja wiem, że ci było ciężko, że nadal jest. Widzę, jaki to ma wpływ na dzieci.

(wskazuje ręką na duży pokój)

Popatrz na Kubę, zamknął się w sobie, rzucił studia, z kolegami się nie spotyka. Odpuść, nie możesz sobie zdrowia psuć. I nam.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC
(patrzy na zdjęcie w kuchni,
na którym widać go
uśmiechniętego z pucharem z
zawodów wędkarskich)
Skurwysyny! Nie daruję im tego!

Ojciec wstaje z krzesła i idzie do pokoju.

35 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Anon siedzi przed telewizorem - wygląda bardzo mizernie. Jest smutny, ma tłuste włosy, siedzi w piżamie. Przerzuca kanały telewizora bez przerwy. Co chwilę widać w telewizorze pływające ryby. Zdenerwowany Ojciec w podartej koszuli wchodzi do pokoju.

OJCIEC
(zdenerwowany, do Kuby)
Do nauki byś się zabrał!

Anon wstaje.

OJCIEC
Czekaj! Pomożesz mi tu z jedną
rzeczą.

CUT TO

ANON
(z offu)
Po klęsce w starciu fizycznym ze
zbrojnym ramieniem PZW, ojciec
rozpoczął partyzantkę internetową
polegającą na szkalowaniu
PZW i Adama na forach lokalnych
gazet.

Anon stoi przy komputerze, przy którym siedzi Ojciec.

OJCIEC
(pokazując palcem)
Potrzebuję żeby wkleić to tutaj.

Anon widzi na monitorze zdjęcie z zawodów wędkarskich z Adamem i niechlujnie wycięte zdjęcie Hitlera. Przygnębiony Anon bierze mysz.

36 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Kolacja wigilijna. Na środku pokoju ustawiony stół. Ponton przy ścianie obrócony bokiem. Wszyscy domownicy jedzą barszcz. Matka, Ojciec i Patryk są zadowoleni. Anon jest wyraźnie nieobecny. Na twarzy Anona co chwilę pojawia się tik nerwowy, który on stara się uspokoić, dotykając dłonią twarz.

MATKA

(do Anona)

A ty co tak nic nie mówisz?

Cisza przy stole

PATRYK

(śmiejąc się)

Dzieci i ryby głosu nie mają.

Anon zamyka się w sobie. Widać na twarzy tiki nerwowe. Anon spogląda na ponton.

OJCIEC

Piękny ten pontonik, prawda?

ANON

(z offu)

Stary jakoś w zeszłym roku
stwierdził, że koniecznie musi mieć
łódkę do połowów, bo niby
wypożyczanie za drogo wychodzi i
wszyscy go chcą oszukać.

37 EXT. JEZIORO

Na przyczepie stoi dopiero co zakupiona łódka. OJCIEC rozlewa wódkę do plastikowych kubków dwójce mężczyzn: WŁADKOWI (około 50 lat) i BOGDANOWI (około 70 lat). Bogdan kończy malować na łódce napis: RUSAŁKA.

ANON

(z offu)

Zgadał się z jakimiś wędkarzami z
okolicy, że kupią łódkę na spółkę.

WŁADEK

Takiej większej, to nawet postawić
nie ma gdzie. To hangar jakiś
trzeba, a ta to elegancko do mnie
do garażu wchodzi, pan Bogdan miał
przyczepkę, to nawet jak ja nie
będę mógł, a któryś z panów będzie

(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

WŁADEK (kontynuacja)
chciał połowić, to wystarczy
zadzwoń, ja wydam zawsze. U mnie
panowie jest jak w banku.

Bogdan patrzy na jezioro. Pije wódkę.

BOGDAN
Panowie, do steru!

38 EXT. JEZIORO

Inspirująca muzyka. Ojciec, Władek i Bogdan odbijają łódką od pomostu. Władek i Bogdan wiosłują, Ojciec staje dumny na dziobie.

OJCIEC
Załoga! Cała na północ!

39 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

Wigilia. Anon kończy jeść karpia. Ojciec pije kompot ze śliwek.

ANON
(z offu)
Na początku ta kooperatywa szła
całkiem nieźle, ale któregoś
weekendu ojciec się rozchorował i
nie mógł z nimi jechać...

40 INT. DUŻY POKÓJ W MIESZKANIU ANONA

OJCIEC leży na kanapie przed telewizorem w piżamie, pije herbatę z cytryną. Z trudem podnosi telefon.

OJCIEC
(odbiera telefon)
Halo? No cześć Boguś, jak tam
idzie? Biorą jak pojebane? Mnie to
choróbsko zmoгло, szef chciał na
ogrzewaniu w firmie przyoszczędzić.

Ojciec rozłącza się. Po chwili telefon dzwoni po raz kolejny.

OJCIEC
No, co znowu? Dobra kurwa, Władek,
wiesz dobrze, że ja nie jestem z
pierwszej łapanki i taki narybek to
(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

OJCIEC (kontynuacja)
na mnie nie robi wrażenia. Łódki
nie porysujcie jak będziecie na
przyczepkę wkładać!

Ojciec rozłącza się czerwony ze złości.

OJCIEC
Skurwysyn jebany. Jakbym ja był to
bym im pokazał jak się łowi.

Do pokoju wchodzi Matka. Daje mu lekarstwa.

MATKA
(czule)
Andrzejku, to już zupełnie byś się
rozłożył na tej wodzie. To można
zapalenia płuc dostać.

OJCIEC
(kontynuuje w malignie)
Przecież zaraz porysują albo na
kamienie wpłyną i kto mi wtedy
będzie oddawał pieniądze?! Przecież
ten kurwa Władziu to zupełnie
sterować nie umie, tam jeden
głupszy od drugiego!

MATKA
Błagam, nie denerwuj się, bo ci
jeszcze bardziej gorączka skoczy.
Ty musisz wypocząć.

41 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Anon gra na pegasusie. Zza drzwi słychać domofon. Nikt nie odbiera domofonu, więc Anon zatrzymuje i wychodzi.

42 EXT. PODWÓRKO PRZED BLOKIEM ANONA

Anon wychodzi w spodniach dresowych przed klatkę. Na ulicy stoi przyczepa z łódką. Obok niej stoi Ojciec - wygląda na chorego, ale zadowolonego. Anon jest mocno skonfundowany.

ANON
Tata, a to nie miało przypadkiem
stać u jakiegoś twojego kolegi na
podjeździe?

OJCIEC

Po pierwsze nie kolegi, tylko
zwykłego oszusta. Teraz będzie u
nas stało.

ANON

Ale jak to u nas?

OJCIEC

No normalnie, łap, wnosimy do
dużego pokoju, żeby na zewnątrz nie
stało bo znowu ktoś ukradnie.

ANON

Tato, ale to się nie zmieści, nie
ma opcji.

OJCIEC

(zdenerwowany)

Zmieści się, bo wymierzyłem
wszystko. Wersalkę trzeba będzie
postawić w kuchni chwilowo, ale
wejdzie, spokojna głowa.

ANON

(zdenerwowany)

Jak postawisz wersalkę w kuchni, to
gdzie będziesz spał z mamą?

OJCIEC

No matka na wersalce normalnie,
tylko rozłożyć nie będzie można, a
ja to sobie na łódce pościelę w
dużym pokoju.

Anon łapie łódkę, z trudem niosą ją z Ojcem w stronę klatki.
Łódka nie mieści się w drzwiach, próbują pod różnym kątem,
ale nie dają rady.

OJCIEC

Czekaj, masz kłódkę jakąś? O
latarnię się zaczepi.

Anon patrzy na niego z politowaniem, ale po chwili znika na
klatce.

CUT TO

Anon i Ojciec przyczepiają łódkę do latarni przed blokiem.

Na podwórko wjeżdżają dwa samochody: Polonez i Volkswagen
Golf. W środku Poloneza widać Władka i Bogdana. W
Volkswagenie siedzi dwóch młodych mężczyzn w odzieży
sportowej. Wszyscy są widocznie zdenerwowani.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC
(na cały głos)
Oho, patrz synek, już złodzieje
przyjechali! Dobrze, że przypięte,
bo by znowu ukradli!

Z Poloneza wysiadają zdenerwowani WŁADEK i BOGDAN.

WŁADEK
Ochujaleś Andrzej?! Całą bramę od
posesji mi rozjebałeś! Oddawaj
łódkę, u mnie miała stać!

OJCIEC
Sami żeście ochujali, oszuści!

BOGDAN
Sam jesteś oszust i złodziej do
tego! Jak cię niby oszukaliśmy?

OJCIEC
A pięćset złoty za łódkę płaciłem,
co? No może nie? A łowiłem dzisiaj?
Nie! To niby jak kurwa
sprawiedliwie!

ANON
Panowie, spokojnie. Zaraz się
wyjaśni wszystko.

OJCIEC
Siedź cicho, młody!

WŁADEK
No właśnie młody, siedź cicho!

CUT TO

Ojciec leży na ziemi i trzyma się przyczepy. Matka płacze,
stojąc z reklamówką pełną owoców i soków. Anon stoi smutny i
zdezorientowany. Na jego twarzy co chwilę widać tik nerwowy,
którego nie jest w stanie opanować. Bogdan i jego dwaj
Koledzy z Volkswagena stoją wzburzeni dookoła przyczepy,
Władek ma zakrwawiony nos. POLICJANT odciąga ojca za nogi od
łódki. Dookoła zbiegowisko. W oknach bloków stoją sąsiedzi i
obserwują scenę.

OJCIEC
Puszczaj mnie! Zomo!

CUT TO

Anon podaje Władowi kod do kłódki rowerowej. Bogdan rzuca 500 zł ojcu. Podnosi je zapłakana Matka. Samochody odjeżdżają z przyczepą i łódką. Odjeżdża też samochód policyjny. Matka i Anon wprowadzają Ojca pod ręce do mieszkania.

43 INT. SALA TERAPEUTYCZNA

Anon kontynuuje. Widać, że jest bardzo poruszony.

ANON
Jak któregoś razu, jeszcze w
podstawówce, czy gimnazjum, miałem
urodziny

44 INT. WNETRZE SAMOCHODU

Ojciec jedzie samochodem z Anonem 10-letnim. Niepewny Anon rozgląda się za okno.

ANON
(z offu)
...to stary jako prezent wziął mnie
ze sobą na ryby w drodze wyjątku.

45 EXT. TEREN ZALEWOWY

Samochód jedzie przez teren zalewowy. Jest zachmurzony wieczór. Zatrzymuje się nieopodal brzegu rzeki.

46 INT. WNETRZE SAMOCHODU

Ojciec gasi samochód.

OJCIEC
(zadowolony)
Synek, wszystkiego najlepszego!
Tata cię dziś nauczy jak się łowi!

Anon lekko się uśmiecha.

OJCIEC
(ochoczo)
Bierzmy wędkę!

47

EXT. BRZEG RZEKI

Ojciec i Anon siedzą na krzeselkach nad brzegiem rzeki. Anonowi jest zimno. Patrzy na spławik, który się w ogóle nie rusza. Anon jest wyraźnie znudzony.

ANON

Tato, jak dorosnę, to chciałem zostać...

OJCIEC

(z palcem na ustach)

Ciii!

Anon wyciąga z kieszeni discmana. Włącza na słuchawkach. Ojciec go szturcha.

OJCIEC

(szeptem)

Ryby słyszą muzykę z słuchawek i się płoszą!

Anon wyłącza muzykę i chowa discmana. Jest smutny.

CUT TO

Noc. Ojciec i Anon siedzą nad wodą. Anon żeby ogrzać ręce kuca trzymając je między pośladkami a łydkami. Jest w pozycji podobnej do tej, w jakiej trzyma się więźniów w Guantanamo. Pada deszcz, anon ma na sobie pomarańczową pelerynę jednorazową.

ANON

Tato...

OJCIEC

(szeptem)

Cicho! Nie wierć się, bo szeleścisz! Ryby z wody widzą, jak się ruszasz i uciekają!

Anon jest bardzo smutny.

ANON

(z offu)

Sześć godzin musiałem siedzieć w bezruchu i patrzeć na wodę jak w jakimś jebanym Guantanamo.

48 INT. WNETRZE SAMOCHODU

Noc. Anon i Ojciec wracają samochodem. Na tylnym siedzeniu na gazecie widać dwie duże ryby. Anon jest przemarznięty do kości. Ojciec zadowolony.

OJCIEC
Fajnie się wędkowało, nie?

Anon milczy.

OJCIEC
Piękne ryby tata złowił, co?

ANON
Zimno mi.

49 INT. SALA TERAPEUTYCZNA

Anon kończy opowiadać. Jest poruszony.

ANON
(zawstydzony)
Chciałem mu powiedzieć, że jak
dorosnę, to chciałem zostać taki,
jak on.

Cisza na sali.

TERAPEUTA
(spokojnie)
Opowiedział pan wiele o ojcu.
Brakuje jednak w tej opowieści pana
- tego, co sprawiło, że jest pan
tutaj dzisiaj.

Kilka osób z grupy potakuje.

50 INT. POKÓJ ANONA I JEGO BRATA

Z dużego pokoju słychać kolędy z telewizora. Anon leży na łóżku. Patrzy w sufit. Patryk jest w kurtce.

PATRYK
Ja idę do Anki. Później idziemy na
pasterkę... znaczy do knajpy.
Idziesz z nami?

Anon się nie rusza. Patryk wychodzi. Anon podnosi się, wyciąga z szuflady biurka mały pojemnik po kremie. Otwiera go i wysypuje tabletki.

(KONTYNUACJA)

ANON

(z offu)

Nie chciałem z nim nigdzie iść.
Miałem już plan na ten wieczór.
Dekstrametorfan i lurkowanie
karachanu.

Połyka wszystkie tabletki i popija wodą. Włącza
psychodeliczną muzykę żeby zagłuszyć kolędy. Zaczyna pisać.
Widzimy na ekranie, że tekst jest długi. Anon naciska
klawisze ostatni raz.

ANON

(z offu)

Skończyłem pisać tekst o ojcu i
wrzuciłem go na karachan.

51 INT. ŁAZIENKA W MIESZKANIU ANONA

Anon sika. W tle słyszać kolędy z telewizji. Widać po jego
zamglonych oczach, że tabletki zaczynają działać. Patrzy na
okładkę gazety wędkarskiej z rybą na okładce, która jest na
szafce przy sedesie. Anon zauważa, że Karp zaczyna do niego
mówić z okładki.

RYBA

Uciekaj stąd.

ANON

(naćpany)

Co mówisz, karpiu?

KARP

Uciekaj stąd, nim będzie za późno.
Redrum, redrum, redrum, redrum!

Anon w pośpiechu wychodzi z łazienki.

52 INT. POKÓJ ANONA

Anon wraca z łazienki i zauważa, że po jego pokoju pływają
ryby. Całość wygląda jak wielkie akwarium z napowietrzaczem
i glonami. Anon w szoku spogląda wokół. Dźwięk dociera do
niego przytłumiony.

Nagle z sufitu spada wielki hak na żyłce-linie. Ryby
uciekają w różnych kierunkach. Anon krzyczy. Przerażony
wybiega z pokoju, trzaskając drzwiami.

53 INT. KORYTARZ W MIESZKANIU ANONA

Anon wpada na Ojca w korytarzu.

ANON
(naćpany)
Pół mieszkanie zajebane wędkami
najgorsze. Nooo! Gratuluję okazji!
Widać, że doświadczony łowca.

Omija Ojca i wybiega z domu.

54 EXT. OSIEDLE

Wieczór. Anon biegnie w samej bluzie i spodniach, bez butów przez zaśnieżone osiedle. Psychodeliczna muzyka w tle. Po chwili słyszy za sobą głosy Matki i Ojca. Biegną za nim.

MATKA
Kuba!

OJCIEC
Jakub!

ANON
(z offu)
Myślałem tylko, by znaleźć inne
miejsce życia, znaleźć miejsce bez
ryb, łódek, znaleźć szczęście,
znaleźć spokój, znaleźć
komunikację.

Anon zatrzymuje się, rozgląda się na boki. Ojciec go dogania.

ANON
(w malignie)
Ryby, w moim pokoju, ryby, haczyki.

55 INT. SALA TERAPEUTYCZNA

Anon kończy opowieść.

ANON
Tak znalazłem się tutaj.

TERAPEUTA
(patrzac na zegarek)
Musimy skończyć na dzisiaj.

Ludzie wychodzą z sali. Anon zostaje sam na krześle.

56

INT. SALA W SZPITALU

Anon leży na łóżku - czyta książkę. W sali jeszcze kilka osób. Do sali wchodzi Ojciec z plastikową siatką w ręce. Anon siada na łóżku. Ojciec siada na krześle.

OJCIEC

Cześć, synek. Mam dla ciebie jedzenie.

Ojciec daje mu torbę.

ANON

Dzięki tato. Co dobrego? Jaka rybka?

OJCIEC

(patrzac w innym kierunku)
Nie tam ryba, ile można to jeść.
Mów no, jak ci tu jest? Co doktory mówią?

ANON

Dobrze. Nie narzekam. Jeszcze parę miesięcy tu będę.

Ojciec jest nieco smutny.

ANON

(uspokajajaco)
Ten szpital też nienajgorszy.
Ciekawych ludzi poznałem.

Następuje cisza.

OJCIEC

Ostatnio na forum ktoś wrzucił taką historię z internetu czy skądś. O wędkarzu. Takie jaja, mówię ci...

Patrzą sobie w oczy, w pewnym momencie Ojciec ucieka wzrokiem za okno.

OJCIEC

Jak się cieplej zrobi to może pojedziemy w góry wszyscy razem, czy coś? Albo nad jezioro... No ale to pomyślimy jak wrócisz do domu, ja muszę lecieć już do pracy synek, przyjadę za kilka dni. Trzymaj się, synek.

Ojciec wychodzi z pokoju.

(KONTYNUACJA)

ANON
(gdy Ojciec jest w drzwiach)
Do zobaczenia.

Ojciec się uśmiecha. Wychodzi.

Anon patrzy na torbę z jedzeniem. Otwiera pojemnik. Patrzy długo do środka pojemnika. Anon wyciąga ze środka paluszek rybny - zaczyna go jeść, patrząc nieobecny wzrokiem w ścianę.

KONIEC